

Króciutki w uśmiechu grymaśnym, elementarz artysty

*Życie jest twórcą.
A ty artysto w życia uścisku, dyrygentem bądź dla geniuszu dzieła!*

Credo

Wszystkie myśli bez wyjątku, czy te zasłyszane przy mijaniu pośpiesznie żebraka, czy te wycytane w filozoficznych księgach, są niczym.

Myśli są tworem człowieka, a wszystko bezmyślne jest domeną nieznaną dla myśli człowieczej, fizyki.

W tamtym świecie dla myśli jeszcze nieznanym, nieskończenie uzupełniająca się energia jest wszystkim, jest Bogiem.

Naszemu myślowi niech na dzisiaj, przy czytaniu słów tych, wystarczy prawda taka:-

Każdy jest potrzebny, gdyż w każdym geniusz zamieszkuje, a rozumu naszego akceptacja bez wyjątku wszystkiego, niechaj dostojnie zacznie stawać się Bogiem.

Rozgrzewka

Largo

Bądźcie wyspani i na luzie, ale entuzjastycznie skoncentrowani.

A czytając poniższe słowa, tworzyć zaczniecie!

Artysty jaźń jest starowinką.

Nie musi się ona namyślać nad wszystkim i niczym zbyt wiele.

Starowinka szepcząc, kłócić się będzie zawsze w myśli twej.

Kłótność jej sekretem jest.

Szepnęła kiedyś, chyba pytając:

Artyzm podobny jest do miłości?

Milczałem.

Minęły nam wieki całe.

Dziś powiem wam już moją i mojej wiecznej starowinki prawdę: Artyzm tylko miłością jest!

Kochać jest twórczością.

A twórczości matką jest miłość.

Tworząc, nie możecie być mądrzejsi nad swojego serca mądrość!

Czy ty nie czujesz, że sprzedajna twórczość jak i miłość opłacana, jest odwrotnością zalet, jakimi przez pryzmat siebie je widzisz?

Inni będą myśleć, że kupią twórczość czy miłość.

A ty wiedz, że tak twórczość jak i miłość, zapłacone raz tylko złotem miłości są takie, że niczego ci już więcej nie potrzeba!

Kochaj, twórz.

Ci, którzy nie zaznali miłości nie są artystami.

Pożądając omijają prawdę tę.

Próbując być twórcami, miłość oszukują.

Hej! Uśmiechnij się, to szaleńcy spekulujący na temat uleczenia własnej choroby.

Uśmiechnij się i wzrusz tak jak ja ramionami.

Uczujesz bezsilny ból swojego środka.

Umęczony tęsknotą środek woła go, czeka go.

Nie przychodzi.

Wołaj artysto ze mną!

Zobaczysz, że tylko zwierzę nas usłyszeli!

Nie pora wołać?

Nie pora jeszcze!

Jeszcze człowiek jest potworą wśród najlichszych mądrości!

Płacz, twórz.

A jak serce poszarpie ci obojętność tych lichych oczu -
porzuć ludzi.

Zalej swoje myśli krwią.

I w tym letargu, w ramionach podświadomości, słodką zabawą zrób wszystko dookoła
siebie.

Tańcz, twórz.

Pokonać się sam bez ludzi nie umiesz?

Głupiś jeszcze.

Tęsknij! Płacz! Cierp!

Nigdy nie zdradź miłości!

Idź i twórz.

*A kiedy, na zawsze i nigdy się jednym staną.
Na dnie, duszy spokoju, powstanie niemoc.
Ta niemoc to żal, będący drzemiącym szaleństwem.
Żal za czyny me, dzikie i jakże w osądzie bezbłędne.
Głuche cierpienie, w przeznaczonym szaleństwu
sercu, nieskończenie trwa”- to miłość.*

Świadek, zalety młodości

*Tak jak zaleta w świecie niedualistycznym jest zaleta.
Tak w ludzkim, jest niczym!”*

Czyż nie wszystko było od początku ci obce?

Czy wczesnej młodości wstyd śmiesznie ukrywanych kompleksów ci pozostał?

Uśmiecham się do tych chwil.

Uśmiechniesz się i ty.

I w uśmiechu tym dziwić się ciągle będziesz: Cóż inni zawsze takiego widzą?

Dlaczego ja nie poprzez innych, a poprzez swoje oczy sądzę?

Jak z trudem przychodziło czymś zachwycać się?

Brzydziło mnie udawać nie siebie.

Czułem już wtedy i na swój sposób wiedziałem, że ludzkie wymysły i osady są oszustwem.

I wiedziałem, że zalety u dzieci nie wywodzą się z zalet ojców.

I wiedziałem, że mogę zawsze nie oszukać siebie i zgiąć kark przed tym, który uczył, co to takiego zaleta, samemu nie będąc zalet wiernym zwierciadłem.

Tak! Dobrze słyszycie.

Zalety nie uczy ten, kto jest zalet pełen!

Gdyż zaleta jest mądrości niemowlęciem.

A niemowlę, tak jak i mądrość, swych zalet nie wymyśla.

Artystą czujesz się, gdyż do jaźni artystycznej już się rodzisz.

Ale czy zostaniesz nim, tylko twoje zrozumienie wybór ma.

Wybór zrozumienia, które rozumiała twoja podświadomość, gdy twoje ciało zwano dzieckiem jeszcze.

I kłóciły się dogmaty z twoją intuicją.

A intuicja zawsze z twym wewnętrznym doświadczeniem pod rękę szła.

Wielu artystów nigdy nie miało tego wyboru, którego tylko ty dokonać możesz. Czy przez nauczycieli sofistów w szkołach, czy w niedzielę być oszukanym, czy też... melodię słodką zanucić tę:

Pragnę szukać tylko siebie, bez waszego nudziarstwa.

Jedynym łaknieniem moim jest nie pożądać.

Być zawsze próżnym chcę i dzikim jak zwierzę.

Upajać się życiem, nie wiedząc nic do końca.

Muzy

Najważniejsza zawsze będzie tylko ta jedna muza.

Możecie ją wybrać spośród muz realistycznych, ale zaznaczam, że muza śmiertelna jest artystycznym złudzeniem i często zdarzyć się może, że każdy realistycznej muzy błąd będzie twoją porażką i wiele nie stworzysz.

Najlepsza dla artysty muza pijana.

Muzę możecie stworzyć sami.

Stworzycie ją z pewnością, tylko służcie sercu swemu!

Na przykład ulepcie muzę na podobieństwo tego, co wam najbliższe i najukochańsze.

Nawet na podobieństwo siebie samego?

Przede wszystkim.

Łaknąć muzy a nie osiąść, twórczości jest celem.

W łaknieniu mieszka ta myśliwego gorączka, kreująca natury równowagę.

To dla artysty nasienie dzieła.

Zalety muzy, to artysty stęsknionej podświadomości wymysły.

A że muza przewrotną jest, zawsze słodko on cierpi.

I tworzy.

Owocne potyczki twórcze z muzą polegają na ciągłej zamianie ról.

Raz twórca jest zniewolony tyranią jej.

Raz ona jest tyrana niewolnicą.

Ale nie może tam być litości.

Ubóstwo muzy wołającej o litość jest muzy zdradą.

To nie muza!

Czy głód jej, hańba jej, czy łzy jej?

Nie wolno serca szarpać litością.

Muza musi, tak jak i twórca, cierpienie czuć.

Cierpienie jest pożywieniem.

W momencie, kiedy cierpienie muzy stanie się twoją nie-litością, a będzie już tylko jedynym celem, jak długi haust alkoholu bez toastu, czuć muzę będziesz.

Haust, ażeby zapomnieć i zatracić się.

I wtedy nie zrozumiesz, co to muza.

Najlojalniejsza z twych muz ukryta.

Ukryta w tobie.

Ujrzysz ją w lustrzanym upojeniu się sobą, przez łyż.

I w słodkim balansie tej relacji przeplatać się będzie upór z przekomarzaniem.

Fascynacja z pogardą.

Nawet pogardliwa muzy zgodność będzie tym, co potrzebne.

I największą miłością, artyzmem stanie się brak wstydu pomiędzy muzą a tworzącym.

Muza to twój cień, którego nie rozpoznajesz.

Akceptuj a pokochasz ten cień.

Ten cień jest jak Temida, nie będąca wyrocznią twoją.

To jedyny przyjaciel twój, drugie tobie nieznanne TY.

***Twórca genialny to takie zjawisko, w którym
dziwka mieszka, nie proste chłopisko.***

Chamy

Urodziłeś się do nich.

Są oni wszędzie, bez szukania.

Otrząsanie się z mocy ich wierzeń nie przychodzi ci bez cierpienia?

To genetyczna z nimi wspólność trzyma cię w potrzasku niemocy.

Szarp się.

Cierpiąc uwierzysz, że bez ich i twego rozumienia, ich zamkniętych a twych otwartych

oczu, nie byłbyś sobą.

Zamknij oczy! A będziesz widział poprzez serca ich, to jakże inne serce twoje.

Mówiąc, że nie widzisz, skłamiesz.

Mówiąc, że nie widzisz, kłamiąc sam sobie udowodnisz, że nie ma w tobie artysty jeszcze.

Poczekaj.

Będą oni do ciebie mówić.

I nieprawdą dla ciebie będzie milczenie twoje.

Kiedy oni mówią i ty mówisz, niezrozumiane jest nic.

Zatkaj im te ich paszcze!

Ogłusz!

Krzyknij do nich z głębi swej, lub szepnij oczami.

Środek ich tylko cichutkie echo dosłyszysz.

I nastąpi przerwa, echo powróci.

Nastanie niezrozumienie ich i twoje.

I dziwić się będziesz, w jak śmieszny i niezrozumiały sposób oni służyć ci będą.

Niech król nie rządzi będąc władcą.

Niech król będzie błaznem, słuchającym błazna!

Przecz im zawsze, a znajdziesz drogę ku sobie.

Chwilami wybacząc, chwilami nie darując im ich tożsamości, twórcą jesteś.

Sędziowie

Najbardziej sensowna, bezdyskusyjna opinia czy osąd, jest tylko falą.

Fala jest filtrem dla relatywności.

Sędziowie twórczości, chcąc twórczość osądzić, sądząc stają się twórcy tworem.

A on o ten stwór nie dba.

Uśmiecha się tylko do sędziego.

Sędzia sędzi.

Twórca tańczy.

Sędzia zasnął.

Twórca tworzy.

Ach ci sędziowie, krytycy wszystkiego!

Subiektywizm zwany też uwielbieniem siebie, doprowadził ich do pozycji sędziowskiej.

Często ich uwielbienie siebie w świadomości, a nie-uwielbienie siebie w podświadomości, pokazuje im równowagę.

Gdy sędzia zacznie cię sądzić, sądz go natychmiast podświadomością swoją!

Ale kiedy zawyrokuje, nie daruj mu tego!

Tyś jest z mędrców, nie z sędziów.

A mędrzec swoją prawdą wszystkich może oszukać!

Gdyż mędrzec nie dla teraźniejszych, a dla następców swych tworzy.

Wdziej szaty sędziowskie.

Surowo dookoła patrz.

Sędzią twoim jesteś ty.

Twórz.

Rzemieślnicy i ich pupile

***Artysta - to jak mistrz chowa się w wariacie bez wstydu.
A rzemieślnik - to jak jest za dużo wstydu w wariacie!"***

Rzemieślnicy, sprzedawcy talentów swoich.

Rasa ta pragnie ze sztuki żyć, a nie sztuką.

Dzieła ich sztukmistrzowskie zdobią wszystkie dorobkiewiczów salony.

A nieraz, nie pomyłkowo, także i wychodki.

Och, jak sztukmistrze z hołotą Igną do siebie i się uzupełniają.

Tej samej rasy podświadomością zszyci są.

Rzemieślnicy sprytnie obiecują artyzm, tym ogłuszonym swoją pazernością ślepcom.

I o dziwo, mimo że artyzm zdradzą i nawzajem się oszukują, na zadowolonych wyglądają.

Ubóstwiają to, jak oczy zachodzą im mgłą w momentach, kiedy przekrzykują się przy rozliczeniach.

Jedni i drudzy mają chyba jakiś zmysł niebiański, gdyż potrafią oceniać i już wycenić dzieło, nim ono powstanie.

Stoję z boku i patrzę na te targi, i piekielny zaczyna nachodzić mnie nastrój.

I tylko to, że czuję i wiem, iż kocha mnie ktoś, odpycha me myśli od samobójstwa.

Ewolucji też tworem oni wszyscy są, ale chyba nie z wody wyszli? A ze stęchłych bagien!

Przyzwyczailem się do tej stęchlizny już chyba, i mój środek obojętnie machając ręką zamruczał: Jakbym umiał się modlić, to nie wiedziałbym, o co mam w modlitwie dla nich prosić.

Niemoc, niemoc, niemoc.

Nie niemocą, ale swą nicością patrz im w oczy!

Odwrócą się szybko, pożądając zguby twojej.

I modląc się za siebie samych, będą modlić się o zgubę twoją.

Gorzko-słodką błogość otuli im serca.

I nawzajem spod oka się obserwując, padną ostrożnie na kolana.

I ryczeć, i kwiczeć w otępiałym lamencie będą: „Zmiłuj się nad nami!”

Hm.

Do kogoż oni tak lamentują?!

Nie mam pojęcia.

Zatem może tak dla zabawy, dla tej próżności twórczej.

Zmiłuj się ty nad nimi, artysto!

I z artystyczną twórczą przyjemnością popełniaj tę zbrodnię, zwaną litością.

Twórcy narkotyczni, i ci trzeźwi, i ci z urodzenia euforyczni

Abstynent widzi narkomana.

Narkoman abstynenta.

Nikt sądzić przeciwnego sobie, się nie opamięta!

Papieros, papierosek, piwo, papierosek, wino, papierosek, piwko, winko, papierosek, winko, piweczko, traweczka, piweczko, papierosek, wódeczka, traweczka, papierosek, wódeczka, koczka, wódeczka, traweczka, grzybek, piguleczka, papierosek, itd.

Ciężko na tym świecie twórcy bez używek!

Uciec od ludzi pragniesz czy od myśli swych, artysto?

Nie umiesz czy nie chcesz już dłużej z otaczającym ciebie światem obcować?

Czy odurzasz się, żeby otrzeć się o ten stan bliski śmierci, gdyż poczułeś i poznałeś, że tam bliżej niej, wszystko łatwiej rozumiesz i w jaśniejszej barwie widzisz?

Czy chcesz, żeby te odlotowe halucynacje choć przez chwilę stały się prawdą wymarzoną, najśłodszą?

Czy rzeczywistością?

A może uciekasz do bólu, jak do najśłodszej kochanki?

Mówię wam: potrzeba i ochota na twórczość zabiera zdrowia niemało.

Ciężar to dla organizmu!

Osobiście napić się lubię ot tak, z urodzenia, z tej wiecznej ochoty mojej, dlatego tak strasznie nie będę już więcej narzekał!

Zatem:

Czy nie jest używka tym czymś potrzebnym do regeneracji mózgu poprzez wypalanie w nim niepotrzebnie zmutowanych naleciałości?

Czy może to moje drugie TY chce się upić, gdyż pragnie się uspokoić i wtedy ze mną otwarcie pogadać?

Czyż używka nie należała zawsze do buntowników, którzy protestować uwielbiają?

Są takie przypadki artystyczne, których fale zachwiał emocjonalnych kołyszą, a za używkę wystarcza im na przykład, nie spać. Znam też te wszystkie typy maniakalne i maniakalno-depresyjne. Tak zwane świry. To najlepsze na artystów materiały.

Tacy każdego dnia rodzą się innymi emocjonalnie ludźmi.

Dodać do tych kompozycji mózgow jakąś zdolność domen artystycznych, to już samo istnienie ich jest dziełem.

***Nazwalibyście myśli moje demonami, jakby takowe was dopadły.
A ja w tych demonach mego życia słodycz widzę, mimo że zmęczony
przez nie jestem. I chciałbym spać już ciągle.”***

Oj, będą głośno grzesznicy narzekać na używki.

Na kacu się z nich nie spowiadając.

***Mózg nigdy pomóc nie może, gdyż ma złudzenie: ciała cierpienia.
Ale wyłącz mózg, a ciało żyć będzie nie zauważając złudzenia.”***

Przyjaciel

Wśród myślących istot słowo przyjaciel jest popularne bardzo.

Artysta szuka takiej przyjaźni, która do miłości podobną by była.

Szuka przyjaciela, który tak jak miłość, nie chce niczego w zamian.

Szczęściem jest na taką przyjaźń trafić, ale szczęście jest ciężko utrzymać, gdyż nasze ludzkie myśli mają w sobie coś z gwałciciela.

Myśl chcąc, pogwałca biorąc.

Szukaj przyjaciela.

Eksperymentuj.

Lub pewną rzecz zrób:

Zacznij mieć koło siebie zwierzątko, na przykład pieska.

I zobaczysz, że świat odkrywać poprzez tego zwierzaka niewinność inaczej będziesz.

Uczyć się będziesz od niego jego świata, a poznając go zaczniesz odnajdywać siebie.

Bezmyślny przyjaciel twój ma tę zaletę, wiernością zwaną, której ty potrzebujesz, ażebyś balansu uczyć się mógł.

Nauczysz się rozróżniać, czy oczy zwierzątka gdy chore, mają ku tobie prośbę o ratunek, czy rozkaz!

Kochanie i przyjaźń słów nie potrzebują.

Twórca

Czy rysujesz, czy płócien używasz?

Czy papieru nutowego, czy pióra wiecznego?

Ciężko jest percepcji twej momenty twórcze złapać, zapamiętać.

Twórcą będąc, doświadczasz tych niespodziewanych momentów swych prawd najśłodszych?

Szukaj wtedy pędzla czy pióra.

I wtedy, kiedy szukać będziesz jeszcze, wszystko klarownie widzieć będziesz!

Ale z chwilą, kiedy znajdować będziesz narzędzia, zaczniesz nagle nie rozumieć i zapominać wszystkie te pomysły swych kłótni ukrytych.

Nie zrażaj się!

Wiedz, że te twoje kłótnie chcą w tobie jeszcze pospać.

Twórcu! Nigdy się do twórczości nie zmuszaj, nie planuj zajęć twórczych!

Nie możesz być twórcą wbrew sobie.

Daj swym dziełom podzemać!

Ta układanka, zauważalna w ludzkim wymiarze, zacznie układać się sama.

Układanka jest życiem twoim, które jak zawsze w nieznanym ci sposób, ponownie przyjdzie z tymi kłótniami twymi.

Przyjdzie ponownie, bo to twoja miłość, która jak już poznałeś, zawsze powraca.

Gdyż miłość tak jak i jaźń, są wieczności artyzmem.

A dzieła twego moc jest starowinki jaźni szlochaniem!

***Tylko mistrz może oszukać wszystkich,
nie oszukując siebie!
Za prawdę swoją.***

Uśmiechnij się.

Miłość do młodości podobna jest.

Z uśmiechem kochaj siebie.

Twórz.

Śniło mi się dzisiaj, że pisałem na wstępie tego krótkiego „abecadła” dedykację wszystkim tym, którzy mnie rozumieją.

I dedykowałem „abecadło” wszystkim naukowcom, jednocześnie dedykując je pacjentom lecznic psychiatrycznych.

A potem śniło mi się, że zbudziłem się i szukałem budzika.

Znalazłem go wreszcie, ale nie miał wskazówek.

Na ścianie wisiał kalendarz z 2042 roku.